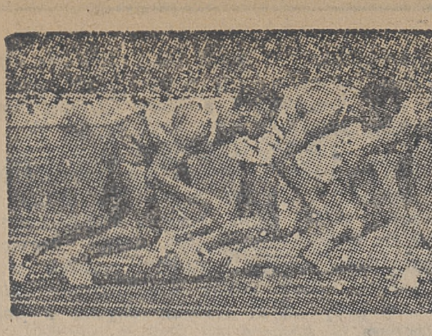


Cena 8 złotych

START

Rok II | Kraków, dnia 11 listopada 1946 | Nr. 74

Nowe zwycięstwo Szwedów

Kamraterna—New Castle United 3:2 (3:1)

Mistrz Szwecji, **Kamraterna Norrkoping,** rozegrał w środę trzeci mecz piłkarski w Anglii z jedną z najlepszych drużyn angielskich **New Castle United.**

Szwedzi odnieśli zwycięstwo w stosunku 3:2. Mecz ten wywołał bardzo wielkie zainteresowanie wśród angielskich kół piłkarskich, tym bardziej, że Szwedzi pokonali już czołowe drużyny, jak Charlton Athletic oraz Shefield United.

Ogólnie Anglicy wyrażają się bardzo pochlebnie o technice piłkarskiej Szwedów.

Konferencja prasowa Rady Państw. Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowego

W sobotę w Warszawie odbyła się konferencja prasowa prezydium Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, mająca na celu nawiązanie kontaktu między prezydium Rady i przedstawicielami prasy sportowej. Ze strony Rady referowali przew. Rady dr. Gilewicz oraz sekr. gen. dr Maciukiewicz. Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu obrad podamy w następnym numerze.

Najlepsi polscy tenisiści i tenisistki

ustaleni przez komisję sportową PZT

Prezydium Polskiego Związku Tenisowego podaje do wiadomości, że Komisja sportowa Związku na posiedzeniu, odbytym dnia 7. 11. 1946, ustaliła następującą listę kolejności czołowych zawodników i zawodniczek polskich:

ZAWODNICY

1) **Skonecki Władysław,**
2) Hebda Józef,
3) Kończak Leon,
4) Bratek Walenty,
5) Olejniszyn Włodzimierz,
6) Bełdowski Zbigniew,
7) Borowczak Leon,
8) Piątek Józef,
9) Tomaszewski Bohdan,
10) Olszowski Jerzy.

ZAWODNICZKI

1) **Jędrzejowska Jadwiga,**
2) Jędrzejowska Zofia,
3) Rudowska Maria,
4) Jaśkowiakówna Bronisława,
5) Popławska Irma,
6) Szeraucówna Luna.

Zawodnicy: Chytrowski, Horain, Kurman i Niestrój nie zostali sklasyfikowani z powodu braku dostatecznej ilości wyników

Polski Związek Hokeju na Lodzie podaje do wiadomości wszystkim klubom hokejowym

1. PZHL nie będzie udzielał zezwoleń na rozgrywanie spotkań klubów zrzeszonych z klubami niezrzeszonymi w PZHL.

2. PZHL przypomina, iż wszelkie należności finansowe klubów do PZHL należy uregulować do dnia 25 listopada br., pod rygorem niedopuszczenia do rozgrywek mistrzowskich, oraz zawieszenia.

3. Kluby, które nie zgłoszą swej przynależności do PZHL do dnia 25 listopada nie będą brane pod uwagę przy ustalaniu nadchodzących rozgrywek mistrzowskich w Okręgach.

4. Kluby nowozgłaszające się do PZHL mogą zostać przyjęte na członków pod warunkiem wypełnienia i nadesłania następujących warunków:

a) pisemne zgłoszenie przystąpienia do PZHL z podaniem dokładnego adresu;

b) wykaz władz sekcji hokejowej;

c) spis członków czynnych sekcji, przy czym liczba ich musi obejmować przynajmniej 20 zawodników;

d) statut klubu hokejowego lub statut klubu i regulamin sekcji hokejowej.

Wszystkie pisma proszone są o przedrukowanie powyższego.

Zwycięstwo Czechów w trójmeczu

Czechy—Morawy—Słowacja

Trójmecz lekkoatletyczny Czechy—Morawy—Słowacja, zakończył się zwycięstwem Czech 115:103:13 pkt.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach: 100 m i 400 m — **David** (M) 10,7 sek. i 49.5 sek., 800 m — **Winter** (C) 1:57, 1.500 m — **Vomacka** (C) 3:58,8, 3.000 m — **Zatopek** (M) 8:34.8. 110 m płotki — **Tosnar** (M) — 15.2 sek. wzwyż — **Hausenblas** (C) 1,90 m, w dal — **Fikeiz** (C) 6,89 m, **tyczka** — **Bem** (C) — 3,70 m. kula: **Kalina** (C) 14,18 m, dysk — **Knotek** (C) 44,17 m, 4×100 m — **Morawy** 43,2 sek.

Leader ligi węgierskiej w Krakowie

Kispesti-Cracovia

2:1 (0:1)

Oczekiwany od kilku tygodni występ węgierskiej drużyny, obecnego leadera tabeli ligi węgierskiej, doszedł wreszcie do skutku. Krakowska publiczność, pamiętająca czasy występów świetnych drużyn węgierskich, mimo zimna i deszczu zjawiła się tłumnie na boisku Cracovii by być świadkiem pierwszego występu „Szkotów" w Krakowie oraz, by **podziwiać znakomitych piłkarzy węgierskich. Nie zawiedli oni pokładanych nadziei i zademonstrowali grę na wysokim poziomie ujawniając pierwszorzędne walory piłkarzy jak: wspaniałe wyszkolenie techniczne, start, szybkość oraz doskonałą grę głową.** Z wyrównanego zespołu, w którym jedynie obrońca Heredi słabszym był od partnerów ponad poziom wybijali się: **bramkarz Kiss, obrońca Szalay** oraz napastnicy: **Beres, Maszaros, Buday i Zalay.** Doskonałym był również lewy pomocnik, który mimo niskiego wzrostu wygrał niemal wszystkie pojedynki główkowe i zaszachował groźną dwójkę: Gracz —Cisowski.

Bramkarz węgierski, **Kiss był graczem rzadko oglądanej klasy.** Jeśli Węgrzy z przebiegu gry i na podstawie formy zasłużyli na zwycięstwo z różnicą 2—3 bramek — to jednak mogli oni byli łatwo, gdyby nie wspaniała gra Kissa, o ile nie przegrać to przynajmniej nierozstrzygnąć dzisiejsze zawody. **Bombę Parpana czy strzał Flanka z wolnego mógł najlepszy nawet bramkarz przepuścić do siatki.** Kiss nie dopuścił jednak do tego a bronił przy tym z tak olimpijskim spokojem, że już po tym można było poznać gracza wielkiego formatu i klasy.

Znakomity obrońca Szalay, zmuszony nieraz do naprawy błędów swego partnera, szybki, odważny i zdecydowany, imponował długością oswobadzających wykopów, doskonałym ustawianiem się i nienagannym tacklingiem.

Z trójki pomocy **środkowy lepiej rozwiązywał zadania konstrukcyjne—skrajni** zaś, zwłaszcza lewy **lepsi byli w pracy destrukcyjnej.**

Z wyjątkiem skrzydłowego Bebelesay'a wszyscy napastnicy wykazali znakomitą grę w polu — gorzej natomiast było ze strzałami.

Z drużyny krakowskiej na plan pierwszy wybili się tym razem: **Rybicki, Parpan i Flanek. Bramkarz Cracovii w niejednym wypadku równie piękny jak i skuteczny odddalił grożące niebezpieczeństwo. W obu puszczonych bramkach winy nie ponosi,** jakkolwiek przy pierwszej bramce równie on jak i sami Węgrzy musieli być zdziwieni, że taki lekki strzał i w takim zgęszczeniu podbramkowym znalazł drogę do siatki.

Parpan i Flanek byli wprost znakomici. Obaj szybcy i ruchliwi spełnili swoje zadanie w 100% — nierzadko w sposób imponujący.

Jabłońskiego, Gracza, Różankowskiego stawiamy tuż za nimi — a w dalszej kolejności: **Cisowskiego, Gędłka, Mazura, Kleschkę, ostatnie miejsce dając debiutantowi, Dycjanowi, któremu w pierwszym rzędzie brak szybkości i zwrotności.**

*

Czy Wisła pokona Kispesti?

Kispesti wystąpi po raz wtóry w Krakowie we wtorek 12 bm. Przeciwnikiem jego będzie drużyna Wisły wzmocniona piłkarzami Cracovii, która wystąpi w nast. składzie: Jurowicz — Gędłek, Flanek — Jabłoński I, Parpan, Wapiennik II — Cisowski, Cholewa, Artur, Gracz, Różankowski.

Jak widzimy więc w barwach Wisły wystąpi po dłuższej przerwie, Cholewa. Ogół publiczności krakowskiej, której dzisiejsza gra Węgrów dała wiele emocji zadaje sobie pytanie: czy „Wiśle" uda się wziąć rewanż za porażkę biało-czerwonych? „Fachowcy" twierdzą, że zespół, który będzie grał we wtorek jest lepiej zestawiony; zwraca tu uwagę pozycja Różankowskiego (lewe skrzydło), na której Rożankowski znakomicie spisywał się w Szkocji.

Zawody wtorkowe odbędą się na boisku Cracovii o godz. 14-tej

Skład drużyn:

KISPESTI: Kiss — Szalay, Heredi — Borzik, Patyi, Semonyi — Zalay, Beres, Maszaros, Buday, Bobelcsay.

CRACOVIA: Rybicki — Gędłek, Flanek — Jabłoński I, Parpan, Mazur — Cisowski, Gracz, Różankowski, Dycjan Kletschka.

Przebieg gry: Zaczynają grę Węgrzy, lecz **atak ich urywa się na Jabłońskim** — natychmiastowy zaś kontratak Cracovii przynosi **rzut wolny przeciw Kispesti** za faul na Kletschce. Bije go „poszkodowany", strzelając z daleka na bramkę, gdzie Kiss jest na stanowisku. W następnym ataku podchodzą Węgrzy pod linię pola karnego Cracovii i tu Parpan zawinia rękę. Maszarosnie popisuje się, strzelając wysoko ponad bramką. **Kispesti jest stale w natarciu. Zmusza to Gracza do cofnięcia się aż pod własną bramkę,** gdzie pomaga Jabłońskiemu; za chwilę widzimy go znów po drugiej stronie, gdzie „koryguje błąd" Mazura i wybija piłkę w pole.

W 4-tej minucie przeprowadzają Węgrzy groźny atak **a Rybicki zmuszony jest ofiarnym rzuceniem się pod nogi Beresa oddalić niebezpieczeństwo** utraty bramki. W minutę później **Maszaros strzela ostrą bombę** na bramkę Cracovii; bramkarz Cracovii popisuje się znów wybijając piłkę za róg. Po kornerze, bitym przez lewoskrzydłowego Gędłek wybija piłkę daleko w pole, — otrzymuje ją Rożankowski, podaje Kletschce, który jednakże oddaje za bardzo naprzód do środka, tak, że podanie wyłapuje bramkarz węgierski. Po wykopie bramkarza zdobywa piłkę Parpan i podaje znów do przodu, lecz Szalay ubiega Dycjana i podaje bramkarzowi do tyłu.

Klasyczny atak środkowej trójki węgierskiej w 10-tej minucie rozbija Flanek. Po przeciwnej stronie wystawiony przez Gracza **Cisowski daje się ubiec pomocnikowi** — za chwilę znów **obrońca Węgrów ubiega Rożankowskiego i Dycjana** i wybija piłkę na korner. Dobrze bity przez Kletschkę rzut rożny piąstkuje w pięknym stylu Kiss a Szalay ekspediuje natychmiast piłkę w pole.

W 16-tej minucie przebija się Rożankowski aż do chorągiewki kornerowej i podaje stamtąd do środka o centymetry zanadto wprzód gdyż piłka ląduje na siatce poza poprzeczką Po zmiennych, obustronnych atakach. **Maszaros mija** w 20-tej minucie **Gędłka i strzela ostro; Rybicki paruje bliski strzał, piłka dostaje się jednak pod nogi** Beresa, który **„poprawia"**, a „wyrosły spod ziemi" **Flanek broni tuż przed linią bramkową**

Kapitan Związkowy o występach reprezentacji piłkarskiej Polski i o sobie

W związku z cyklem artykułów drukowanych w naszym piśmie pod tytułem: „Czytamy karty historii sportu polskiego" przyrzekł nam dyr. ppłk. H. Reyman, wielokrotny reprezentant naszych barw narodowych „uzupełnić" nasze wspomnienia swoimi wspomnieniami odnoszącymi się do tych czasów.

W jednym z następnych numerów rozpoczniemy więc drukowanie wspomnień tego długoletniego wodza ofenzywy krakowskiej „Wisły" i reprezentacji Polski, świetnego piłkarza, działacza sportowego, a obecnie dyr. Wojewódzkiego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Krakowie.

Ppłk. dyr. Reyman z wielkim uznaniem wyraża się o naszej rubryce p. tyt.: „Czytamy karty historii sportu polskiego" i pragnie do niej dorzucić swoją cegiełkę, o której zarówno my, jak i P. T. Czytelnicy nasi nie wątpią, że będzie ona równie świetną i wspaniałą jak dotychczasowa działalność ppłk. Reymana jako czynnego sportowca i cenionego działacza sportowego.

Polonia-AKS 1:0 (0:0)

Katowice, 10. 11. (tel. wł.). Mecz Polonii z AKS-em był meczem o wysoką stawkę. Wygrana bowiem torowała każdej z drużyn drogę do mistrzowskiego tronu. Szczęśliwe, lecz zasłużone **zwycięstwo odniosła drużyna warszawska zdobywając tym samym 100% szans na zdobycie zaszczytnego tytułu.** Doskonała defensywa Polonii ze znakomitym **Boruczem** na czele okazała się lepszą od groźnego ataku chorzowian, a jedyny gol, zdobyty przez **Sularza,** wystarczył do zdobycia 2 punktów mistrzowskich.

Do meczu w Chorzowie wystąpiły drużyny w nast. składach:

Polonia: Borucz — Szczepaniak, Gierwatowski — Wołosz, Brzozowski, Jagodziński — Przepiórka, Woźniak, Świcarz, Sularz, Ochmański.

AKS: Przywięda — Michalski, Seifert — Szaton, Andrzejewski, Piec — Kulik, Piątek, Spodzieja, Pytel, Barański.

Mimo ciężkiego terenu **gra jest szybka i** przynosi AKS-owi pewną przewagę w pierwszych minutach meczu. **Świetne trio defensywne Polonii jest jednak stale na stanowisku i nie dopuszcza do utraty bramki:** Pierwsza groźna tytuacja pod bramką AKS powstaje dopiero w 16-tej min., po rzucie wolnym, bitym przez Szczepaniaka; marnuje ją jednak Przepiórka. Chorzowianie odpowiadają gwałtownymi kontratakami i dają możność popisania się **Boruczowi,** który **w fenomenalny sposób broni śliski i ostry strzał Spodziejі w** 18-tej min. gry.

Dalszy nacisk AKS zaznacza się strzałami Barańskiego i Pytla, które albo mijają się z celem albo stają się łupem Borucza. Tuż przed przerwą ma **Sularz** możność zdobycia prowadzenia po złym podaniu Seiferta do bramkarza, jednak **Przywięda ofiarnie ratuje.**

Pierwsza minuta po przerwie przynosi rozstrzygnięcie: szybki atak trójki środkowej Polonii dostaje się na pole karne, gdzie Seifert pośliznąwszy się upada, a uwolniony w ten sposób od asysty Sularz pakuje piłkę do siatki. Utrata bramki podnieca Ślązaków. Zdobywają oni znów kilkuminutową przewagę lecz nie mogą zmusić do kapitulacji doskonałego Borucza. Po 20tu minutach gra się znów wyrównuje i... **zaostrza równocześnie,** czemu nie umie zapobiec słaby sędzia **Jaszczyk.** Po obu stronach powstają jeszcze groźne sytuacje podbramkowe: po dobrym podaniu Spodzieji **Pytel** strzela momentalnie tuż obok bramki — to znów **Świcarz** główkuje ponad poprzeczką pustej bramki. Mając zapewniony wynik gra Polonia w ostatnich minutach defensywnie i na czas kończąc zawody zwycięsko dla siebie.

Bohaterowi spotkania, Boruczowi, urządziła liczna kolonia warszawska po meczu spontaniczną owację, znosząc go zarazem na ramionach z boiska.

W natychmiastowym kontrataku omal nie pada bramka po przeciwnej stronie: Gracz wygrywa pojedynek z Heredim i podaje Cisowskiemu, który jednak zwleka ze strzałem co umożliwia bramkarzowi węgierskiemu wybieg, rzucenie się pod nogi Cisowskiemu i zdobycie piłki. W następnym ataku po przeboju Różankowskiego zdobywa Cracovia następny rzut rożny, a

w 24-tej minucie prowadzenie:

Różankowski wchodzi ostro w obrońców, z których jeden (Szalay) **pada na ziemię i dochodzi do piłki równocześnie z Kissem; ten wybiegłszy z bramki nie może nic więcej zdziałać, aniżeli osłabić siłę strzału środkowego napastnika Cracovii. Wśród huraganowych braw widowni piłka wtacza się wolno do siatki Kispesti. Cracovia prowadzi 1:0.**

Węgrzy odpowiadają gwałtownymi kontratakami zakończonymi **strzałami Maszarosa, Beresa i Zalay'a.** W 27-mej minucie po centrze Bobelesay'a **powstaje zamieszanie pod bramką Cracovii; do piłki dochodzi na 2 m przed bramką Zalay, lecz zawinia przytym rękę.** W dwie minuty później **popisuje się znów Rybicki** piękną obroną po rzucie z rogu. Nie pozostaje mu dłużnym bramkarz węgierski, dający wprost wzorowe lekcje piąstkowania po kornerach.

W 31-szej i w 33-ciej minucie wspaniała obrona Rybickiego (po rzucie wolnym i po strzale Buday'a) wywołują podziw i aplauz widowni. Taki sam aplauz i podziw towarzyszą **„bombie"** Parpana (z rzutu wolnego z odległości 25 m), którą Kiss, najwyższym wysiłkiem wybija na róg oraz w 11-cie minut później **precyzyjnie wykonanemu przez Flanka rzutowi wolnemu,** skierowanemu po wspaniałej robinzonadzie Kissa, na korner.

Z impetu, z jakim ruszają Węgrzy po przerwie do ataku wnioskować można, że stawiają wszystko na jedną kartę: albo uda się im przełamać ambitnie i ofiarnie walczącą defensywę Cracovii, albo... stracą jeszcze jedną bramkę. Zostawiają tedy **oprócz Kissa tylko jednego obrońcę** na swym polu, podczas gdy pozostałych **9-ciu znajduje się na połowie przeciwnika.** Ponadto ufają oni swojej szybkości, dzięki której mogą w lot znaleźć się — w razie potrzeby — na pomoc swym kolegom oraz rutynie i spokojowi **najlepszych swych zawodników: Kissa i** Szalay'a. Dają sobie oni stosunkowo łatwo radę z napadem krakowskim, który już w pierwszej minucie po przerwie zdobywa rzut wolny z przedpola karnego, strzelony przez Parpana w aut. O wiele celniejsze strzały napastników Kispesti wyłapuje brawurowo Rybicki, ratując przytym w 8-mej i w 11-tej minucie z pełnym poświęceniem rzucając się przed nogi atakujących przeciwników. Gra w tym okresie jest mniej żywą i szybką, natomiast coraz bardziej ostrą. „Nasi Szkoci" z Jabłońskim i Graczem na czele demonstrują mniej miłe „zagraniczne kawałki", a Gędłek, jakkolwiek w Szkocji nie był, stara się nie pozostać w tyle. Że zaś sędzia **Seichter** też nie umie sędziować wg. szkockich przepisów, tedy **dochodzi nieraz do niemiłych incydentów i zanadto ostrych starć.** Węgrzy sposobem reagowania i gestykulacją potwierdzają famę o **„swej gorącokrwistości".**

Trzeba jednak lojalnie stwierdzić, że Węgrzy starali się unikać rewanżów i poza nielicznymi wyjątkami wykazali duże zdyscyplinowanie.

Mimo narastającej z każdą chwilą przewagi, **nadarza się Cracovii w 12-tej minucie doskonała sposobność zdobycia drugiej bramki: Cisowski znajduje się na 4 metry przed bramką i... strzela obok wybiegającego Kissa...** w aut. W 13, 15 i 16 minucie broni brawurowo Rybicki szereg groźnych **strzałów napastników** węgierskich, aż wreszcie

w 17 minucie pada wyrównanie:

Kispesti zdobywa rzut z rogu, po którym naciskany przez obu obrońców krakowskich Maszaros strzela z najbliższej odległości ponad poprzeczką. Okazuje się jednak, że „współautorem" wysokiego strzału był jeden z obrońców, a zatym Węgrzy będą bić następny korner. **Bije go Boheselay, a Beres lekkim strzałem zdobywa wyrównującą bramkę dla Kispesti.**

W trzy minuty później Rybicki wybiega do dalekiego podania Buday'a, lecz wypuszcza piłkę z rąk, którą zdobywa Maszaros i strzela ostro w kierunku bramki, dokąd zdążył już wrócić Rybicki i piękną paradą nadrobić błąd z przed kilku sekund.

Groźne akcje pod bramką Cracovii, których efektem jest kilka groźnych strzałów, zlikwidowanych przez Rybickiego, przerywane są wypadami Cracovii, z których jeden w 27 minucie przynosi daleki strzał Parpana, zaś w 30 min. przebój Cisowskiego i podanie do Gracza. Ten chce wyjść z piłką na wolne pole, lecz Heredi nie pozwala mu na to, tak, że **Wiślak zmuszony jest strzelić z bardzo trudnej pozycji. Ostry strzał broni wspaniale Kiss.**

W 33 min. bomba prawego łącznika węgierskiego przechodzi tuż nad poprzeczką. W następnej minucie przebój Marosza i ostry jego strzał, paruje Rybicki z trudem na korner. Kontratak Cracovii kończy się faulem na linii pola karnego. Wolnego bije Gracz — **Różankowski przenosi zaś głową z najbliższej odległości.**

W 40 minucie pada rozstrzygnięcie zawodów:

Maszaros strzela zdaleka na bramkę Cracovii; Rybicki odbija strzał, piłka dostaje się pod nogi Beresa, który poprawia w słupek, a odbitą od słupka piłkę wspaniałym strzałem lokuje Buday poraz drugi w siatce Cracovii, zdobywając zwycięską bramkę.

Ostatnie 5 minut przynosi jeszcze kilka groźnych sytuacyj po obu stronach. I tak: w 41 min. Parpan mija trzech przeciwników i wystawia Gracza, który jednak pilnowany przez Szalay'a strzela słabo. W dwie minuty później, po rzucie wolnym bitym przez **Kleschkę, ostry strzał przechodzi wzdłuż bramki a żaden z napastników krakowskich nie może zdążyć dobić piłki do siatki.** Po przeciwnej stronie znakomity Rybicki oraz doskonały **Flanek likwidują groźne przeboje Maszarosa, Buday'a i Zalay'a** i sprawiają, że zaszczytny dla drużyny krakowskiej wynik utrzymuje się do końca.

Wśród śniegu i na błocie rozegrano mecz:

Warta-ŁKS 6:2 (3:0)

Polonia zwiększa szanse na zdobycie mistrzostwa Polski

Warta zajmuje drugie miejsce w tabeli. Gendera strzelcem 3 bramek. Mimo złych warunków i ciężkiego terenu wysoki poziom meczu. Strzelcy karnych zawodzą stale w Poznaniu.

Borucz bohaterem spotkania. Sularz strzelcem zwycięskiej bramki

Poznań, 10. 11. (tel. wł.). Pomimo fatalnych warunków atmosferycznych przybyło dziś na boisko Warty w Poznaniu kilka tysięcy publiczności, by oglądać ostatni w Poznaniu mecz o mistrzostwo Polski pomiędzy tutejszą Wartą a ŁKS-em. Łodzianie do meczu tego wystawili swój najlepszy zespół, który przedstawiał się następująco: **Pisarski — Grochocki, Włodarczyk — Czyżewski, Pegza, Kopera — Sidor, Baran, Pietrzak, Hoggendorf, Gwoździński.**

Najlepszym graczem zespołu łódzkiego był **Baran** szybki napastnik i groźny strzelec, któremu dzielnie sekundowali: **Pegza i Czyżewski.** Zawiódł natomiast Hoggendorf; Sidor i Pietrzak i Gwoździński obok lepszych momentów mieli i słabsze podobnie zresztą jak trio defensywne, w którym bramkarz Pisarski niezdecydowaniem przy wybiegach spowodował utratę dwóch bramek. Zrehabilitował się on częściowo obroną rzutu karnego oraz **obroną groźnego strzału Smólskiego** w ostatnich minutach meczu.

Drużyna Warty, która przeciw ŁKS-owi wystąpiła w nast. składzie: **Krystkowiak — Dusik, Staniak — Groński, Lis, Koźmiński — Podeszwa, Gendera, Czapczyk, Kazimierczak, Smólski** — miała najlepsze punkty w obrońcy **Staniaku,** oraz napastnikach: **Czapczyku, Genderze i Smólskim.** Na dobrą notę zasłużyli również **Groński i Lis** z pomocy.

Jak padły bramki?

Już w czwartej minucie zdobyła Warta prowadzenie, gdy Kazimierczak ubiegł źle wybiegającego **Pisarskiego** i strzelił do pustej bramki. W 20 minut później w zamieszaniu podbramkowym zawinił Grochowski rzut karny. Tradycji stało się zadość i bramkarz łódzki zdołał szczęśliwie obronić jedynastkę, egzekwowaną przez **Smólskiego.** Drugą bramkę dla Warty zdobył **Czapczyk** w 31-ej min. po ładnej kombinacji z Genderą i po odbiciu przez bramkarza swego poprzedniego strzału. Po **niewyzyskaniu drugiego rzutu karnego** (Lis przestrzelił) w 34-tej minucie wynik 3:0 do przerwy ustalił **Gendera** zdobywając 3-cią bramkę na 4 min. przed końcem pierwszej połowy.

W 5-tej minucie po przerwie zdobyli Łodzianie pierwszą bramkę przez **Gwoździńskiego,** a Warta zrewanżowała się w nast. minucie zdobywając 4-ty punkt przez **Genderę.** W 25-tej minucie podwyższył **Kazimierczak** z dalekiego rzutu wolnego na 5:1 poczym doszedł znów do głosu ŁKS i zdobył drugą bramkę przez **Barana.** W chwilę po tym **Gendera** zdobywając 3-cią bramkę ustalił końcowy wynik meczu na 6:2. Zawody prowadził za zgodą obu drużyn Dabert z Poznania, gdyż wyznaczony przez WS PZPN sędzia nie przybył.

*

	gier	pkt.	brm.
1. Polonia	4	6	13:8
2. Warta	5	5	14:15
3. AKS	3	3	8:4
4. ŁKS	4	2	12:20

„Okruchy szkockie"

Warto przytoczyć w całości recenzję z zawodów naszych piłkarzy z teamem klubów Queen's Park Third Lanark, podaną w „Evening News" z 23. 10. p. t.

„Czarująco piękny gol zdobywają głową Ślązacy".

„Ślązacy pobiwszy Morton i Ayr United rozegrali dziś po południu ostatnie zawody na stadionie Hampden z teamem Third Lanark — Queen's Park.

Ostatnie rozczarowanie, jakie sprawili Czesi (Sparta) w Ibrox, wpłynęło ujemnie na frekwencję i mimo doskonałych warunków atmosferycznych należy wątpić, czy zjawiło się 15 tysięcy widzów.

Ślązacy wystąpili w następującym składzie: Brom — Barwiński, Flanek — Jabłoński, Parpan, Wapiennik — Baran, Cieślik, Nowak, Gracz, Różankowski.

Szkoci już w pierwszej minucie omal nie zdobyli bramki z ukośnej bomby M'Cullocha, lecz Brom obroniwszy robinzonadą wysyła piłkę daleko w pole. Szkoci atakują w dalszym ciągu, lecz dla bramkarza śląskiego nie ma nic trudnego a jego porywająca akrobatyka daje sobie świetnie radę z gradem strzałów.

Wspaniała bramka

Rozpocząwszy atakowanie Ślązacy zapanowali zupełnie nad połową Szkotów i nie zapominali o strzałach. Z odległości 25 jardów oddaje Nowak piorunujący strzał na bramkę szkoczką, lecz dopiero 9-ta minuta gry przynosi jako ukorowanie wspaniałej gry Polaków piękną bramkę.

Nowak przejmując piłkę, bitą z prawego umieszcza ją w wspaniałym stylu w bramce.

Następują ataki Szkotów, bardzo nieudolne w porównaniu ze śląskimi. Ataki szkockie rozbijają się o szybką i dobrze kryjącą przeciwnika obronę polską, która stanowi zaporę nie do przebycia i odwraca wszelkie niebezpieczeństwa.

Fascynujący futbol

Ślązacy prą cały czas naprzód, zachwycając szybkimi, krótkimi podaniami a Szkoci zaczynają sobie zdawać sprawę, że jedyną nadzieję przełamania obrony śląskiej stanowi gra skrzydłami. Przy jednym z rzadkich przebojów lewo-skrzydłowy szkocki z doskonałej pozycji posyła piłkę Bromowi do rąk. Tuż przed przerwą ten sam gracz strzela wzdłuż linii bramkowej a lewy łącznik chybia główkę. Przerwa

1:0 dla Ślązaków.

Tuż po przerwie przerywa się prawoskrzydłowy szkocki i strzela wspaniale. Brom w skoku łapie piłkę jedną ręką i równocześnie niezwykle przytomnie drugą łapie czapkę, która przy tym spadła z głowy. Ślązacy przy kilku atakach dają pokaz wspaniałego ustawiania się przy czym Nowak chybia z pola bramkowego.

W 16-tej minucie Szkoci wyrównują strzałem nie do obrony z 18 jardów.

Nowak poprawia wynik w 24-tej minucie, skierowując centrę lewego skrzydła głową do brmaki obok źle interweniującej obrony.

Daily Graphic

Prasa szkocka odniosła się na ogół bardzo życzliwie do naszych zawodników i w ogóle do polskiej piłki nożnej. „Daily Graphic" z 11. 10. informując o stosunkach piłkarskich w Polsce w czasie okupacji niemieckiej, kiedy piłki nożnej nie wolno było uprawiać, podkreśla formę i styl gry naszych graczy. W zestawieniu z zawodnikami podziwianego tam „Dynamo" moskiewskiego stwierdza ten dziennik niższy na ogół wzrost naszych piłkarzy za to ich większą szybkość, zwinność i wytrzymałość. Szczególnie Gracz (Wisła) jest przedmiotem admiracji dla swego czarodziejskiego wprost — jak pisze tamtejszy sprawozdawca sportowy — talentu mylenia i unikania przeciwnika oraz płynności podań i wypracowywania najdogodniejszych sytuacyj dla swych partnerów.

Szkoci starali się uprzyjemnić pobyt naszym zawodnikom, jak tylko mogli. Dbały o to także i... Szkotki, z którymi piłkarze nasi zetknęli się na specjalnie urządzonym w Glasgow wieczorku tanecznym. Jak widać z przywiezionych fotografij obie strony były z zawartej znajomości bardzo zadowolone.

Numerowanie zawodników

nie jest w Anglii ogólnie przyjęte lecz rozpowszechnia się co raz bardziej. Zdawałoby się, że inowacja ta ułatwiająca przede wszystkim sędziemu indentyfikację zawodników jest sprawą czysto techniczną. Tak jednak nie jest; praktyczni Anglicy uczynili z niej dodatkowe źródło dochodów dla tamtejszych klubów i twierdząc, że sama numeracja nie orientuje widzów, drukują płatne programy zawodów z oznaczeniem numerów i nazwisk poszczególnych zawodników.

Nie wszystkim u nas zapewne wiadomo, że angielscy juniorzy piłkarscy są zawodowcami i pobierają gaże. Zarobki ich jednak nie muszą być duże, skoro w ostatnich sezonach zawodnicy ci zażądali stawek wyższych od ustalonych przez Związek. Stanowisko juniorów w tej kwestii zmusiło ostatnio władze związkowe do zastosowania ostrych środków w postaci zawieszeń i dyskwalifikacyj.

COŚ DLA BOKSERÓW

Dyktator boksu amerykańskiego Mike Jakobs

W jednej z ilustrowanych sportowych gazet amerykańskich dziennikarz **Dan Parker** napisał artykuł, omawiający, w jaki sposób doszedł Mike Jacobs do stanowiska największego dyktatora wszelkich zawadowych spotkań bokserskich w Ameryce. Mike Jacobs, jak pisze Danny Parker, jest obecnie 65-letnim mężczyzną, wybitnie niesympatycznym, o brzydkim charakterze i wielu wadach. Karierę swoją rozpoczął jako rzeźnik. W sklepie, w którym pracował, rozpoczął on sprzedawać bilety wstępu na mające się odbyć mecz - bokserskie. Jako sprytny kupiec, Jacobs zorientował się od razu, że na boksie można zrobić interes, porzucił więc rzeźnię i otworzył sobie maleńki sklepik sprzedaży biletów na zawody bokserskie. W tym to czasie zapoznał się z największym w owym okresie menagerem, Texem Rickardem, znakomitym specem bokserskim, który nie umiał jednak zorganizować spotkań, by przynosiły dobry rezultat kasowy. Jacobs zaproponował Rickardowi współpracę, polegającą na tym, że on będzie załatwiał sprawy kasowe i reklamowe, a Rickard będzie dobierał bokserów.

Spółka ta zaczęła prosperować znakomicie. Jacobs stale podnosił ceny biletów, dorabiając się fortuny. Był on jednak tak zachłanny, że nie zlikwidował swego sklepu, który również przynosił mu z biletów sprzedawnych po paskarskich cenach wielki zysk.

Po śmierci Rickarda, Jacobs był już majętnym człowiekiem, znał się na boksie wcale dobrze i sam rozpoczął organizowanie walk. W 1920 r. w Jersey-City spotkanie pomiędzy Dempseyem, a Carpentierem przyniosło mu 1,000.000 dolarów. Był to dotychczasowy rekord kasowy, którym nie mógł się nikt w tych czasach pochwalić, nawet słynny Tex Rickard. Jacobsowi było jednak wszystko za mało. Rozpoczął poszukiwania za bokserem, na którym mógłby zarobić wiele milionów dolarów. Po wieloletnich poszukiwaniach znalazł Joe Luisa, który mu się z miejsca spodobał. Luis, będący wtedy jeszcze mało znanym bokserem zawodowym, nie śnił nawet o mającej go spotkać karierze. Mike dobrze „postawił" na Luisa. Ten wygrywał jedno spotkanie za spotkaniem, stając się coraz popularniejszym, a kiedy Murzyn wygrał ze słynnym **Primo Carnerą,** dostał się do czołówki bokserów świata. Do zdobycia tytułu mistrzowskiego stali mu tylko na drodze jeszcze tylko trzej bokserzy: Baer, Braddock i Schmeling. Po zwycięstwie nad Baerem, Luis przegrał niespodziewanie z Maxem Schmelingiem. Jacobs nie zmartwił się porażką.

Kasa jest z meczu na mecz większa, a Mike staje się potentatem finansowym. Nie ma obecnie imprezy w Madison Square Garden, która by nie „przeszła przez ręce" Jacobsa. Potrafi on odpowiednio wykorzystać nie tylko bokserów, ale także menagerów. Podczas wojny potrafił on nawet skłonić Luisa i Conna, aby rozegrali mecz. Załatwił im w Ministerstwie Wojny pozwolenie powrotu do kraju, gdyż obydwaj bokserzy służyli w wojsku. Do spotkania jednak nie doszło, gdyż Ministerstwo w ostatniej chwili zakazało walki. Dopiero w 1945 roku Luis i Conn zmierzyli się ze sobą, a z meczu tego „wyciągną" Jacobs znowu 135 tys. dolarów.

Jacobs nie jest lubianym w Nowym Jorku. Nie może się pogodzić ani z prasą, która go stale atakuje, ani też ze związkiem bokserskim.

Liczą się jednak z nim wszyscy, gdyż posiada w ręku „ważny argument": **pieniądze.**

Kącik hokeistów

Jasno-niebiescy wygrali z ciemno-niebieskimi

Na stadionie lodowym w Pradze rozegrano przed meczem: Szwajcaria—Czechosłowacja, zawody treningowe dwóch teamów czeskiej reprezentacji hockejowej, które po żywej i interesującej grze zakończyły się zwycięstwem teamu „jasno-niebieckich" 5:4 (3:1, 2:2, 0:1).

Bramki dla zwycięskiej drużyny zdobyli: **Müller i Konopasek** po dwie, oraz **Stibor** jedną — dla pokonanych: **Kobranov, Nemec, Vecko, Kucera.**

Z bramkarzy obu drużyn wyróżnił się **Jarkowsky,** z obrońców O. Zabrodsky, a z napastników najlepiej grała pierwsza trójka napadu zwycięzców z V. Zabrodskym na czele.

Hockeiści budapeszteńskiego BKE przeszli do MTK

Wielką sensację wywołało w Budapeszcie przejście całej drużyny hockejowej **BKE** Budapeszt, do klubu **MTK.** Między hockeistami, którzy zdradzili swój klub macierzysty znajdują się czołowi hockeiści węgierscy, a to bramkarz **Hircsag** i napastnicy: **Gergely Elek i Telek.**

W hockejowych mistrzostwach Węgier startuje 9 drużyn, a mianowicie: **MTK, FTC, Pocztowcy, MHC, Policyjny, KAOE, Csepel, BBTE, BKE.**

Węgrzy przygotowują się pilnie do nadchodzących mistrzostw świata, które jak wiadomo, odbędą się w Pradze w 1947 roku i ułożyli swój terminarz hockejowych zawodów międzypaństwowych, biorąc pod uwagę następujących przeciwników: Austrię, Szwajcarię i Czechosłowację. Nadto czołowe węgierskie kluby hockejowe, a to MTK i FIC udają się w niedługim czasie na torunée do Czechosłowacji i Szwajcarii, — w następnym zaś terminie przewidziany jest w Budapeszcie występ doskonałej szwedzkiej drużyny hockejowej: **Södertalje.**

Montreal Canadians zwycięża nadal

W dalszym ciągu mistrzostw hockejowych w Ameryce **Montreal Canadians** pokonał **New York Rangers** 3:0 a **Red Wings** z **Detroit** nie rozstrzygnął z **Torento Maple Leafs** 3:3.

Sezon hockejowy w Paryżu rozpocznie się 15 listopada

Oficjalne otwarcie sezonu hockejowego w Paryżu nastąpi w dniu 15 b. m. meczem **RCF (Paryż)—Reprezentacja Amsterdamu.**

Warszawscy lekkoatleci dopingują się;

Zapowiadają odebranie prymatu lekkoatletyce krakowskiej

Tak się złożyło po wojnie, iż prymat w lekkoatletyce polskiej dzierży Kraków. W historii lekkoatletyki polskiej jest to wypadek pierwszy i niespodziewany. Najlepszymi lekkoatletami chlubiła się zawsze Warszawa. Dotychczas musiała się pogodzić z utraceniem pierwszej pozycji. Ale... zapowiada walkę. Najlepiej przygotowania do niej przedstawia autor „Mefi" (chyba Witold Cierutto — popularnie zwany „Mefistem") w jednym z pism warszawskich w artykule pod dwoma tytułami — **Bojowy śpiew „Syreny" i „Przed szturmem lekkoatletów na leniwą i nieudalną Stolicę".**

Niejeden z miłośników lekkoatletyki wspominając czasy Cejzika, Kostrzewskiego, Trojanowskich, Sikorskiego, a potem „Kusego", Lokajskiego, Pławczyka i tylu innych znakomitych lekkoatletów stolicy wzdychał ukradkiem nad upadkiem tego pięknego sportu właśnie w jego sercu — Warszawie.

Już od dwóch lat prymat dzierży Kraków i nic nie zapowiada, że w najbliższych latach coś się w stolicy stanie, co pozwoli jej wyjść z tego poniżającego impasu.

Wszyscy długo będziemy pamiętać ostatni bieg na przełaj o mistrzostwo Warszawy organizowany przez Wozla. Jeden organizator i dwóch zawodników. To już przestało być tragiczne, a zaczęło rozśmieszać. Ale dosyć smutnych refleksji. Sygnalizują nam coś, co wszystkich miłośników „królowej sportu" zainteresuje

Wicemistrz drużynowy — „Syrena" — koncentruje bardzo poważne siły i zapowiada bezlitosną walkę o pierwszeństwo w polskiej lekkoatletyce. Tymi poważnymi siłami nie są jacyś zawodnicy z obcych klubów, lecz duża energia i zapał całego szeregu starych, doświadczonych lekkoatletów, skupionych w barwach „Syreny", którzy pod wodzą wypróbowanego entuzjasty lekkoatletyki dyr. Bartoszewiczu postanowili przełamać dotychczasową martwotę, stworzyć silny, ba, bezkonkurencyjny zespół oparty na młodzieży.

Szczegółowe wytyczne pracy „Syreniaków" dowiemy się dopiero po walnym zebraniu lekkoatletów tego klubu, które odbędzie się w lokalu „Syreny" (Puławska 12a) — w najbliższą sobotę, 9 bm. o godz. 18.30.

Ze swej strony życzymy im zrealizowania ich pięknych planów, a że dysponują takimi instruktorami jak Cejzikowa, Gierutto i nowo pozyskany dla pracy w klubie Antoni Morończyk, oraz wydatną opieką finansową ze strony Zarządu Miasta Warszawy — sądzimy, że naprawdę w roku przyszłym Kraków uchyli czoła przed Warszawą".

Wydaje się nam, iż nie tylko uchyli, ale i cieszył się będzie gdy ine ośrodki zaczną naprawdę tak pracował, że poziom lekkoatletyki polskiej nie tylko podniesie się, ale prześcignie przedwojenny. Nie ulega wątpliwości, że Kraków zajętą pozycję będze starał się bronić „wszelkimi" siłami. Ale walki o przodownictwo w polskiej lekkoatletyce nie będzie stawiał na platformie Kraków—Warszawa. Kraków rozpoczął pracę zaraz po wojnie bez najmniejszej myśli o zajmowaniu czołowej pozycji. Dopiero pierwsze powojenne mistrzostwa w Łodzi ub. roku wysunęły go na nią. Że i obecnie ją utrzymał z tego jest bardzo dumny. Życzymy sympatycznym i ambitnym lekkoatletom warszawskim jak najlepszych rezultatów, a lekkoatletom krakowskim przedstawiamy głos poważny, że w zimie im zaspać nie wolno... bo inaczej spełni się zapowiedź autora „Mefi".

(at)

Tabela Gdańskiego OZPN

Po 4 tygodniach rozgrywek w tabeli Gdańskiego OZPN prowadzi zdecydowanie **„Lechia"** bez straty punktu, przed zeszłorocznym mistrzem „Gedanią". Na 3 miejscu uplasował się „Grom" Gdynia przed „Unią" Tczew. Na szarym końcu znajduje się „Wisła" Tczew, którą o jedno miejsce wyprzedza „Pogoń".

*

	gier	pkt.	st. br.
1. KS BOP „Lechia"	4	8:0	26:4
2. KS „Gedania"	4	6:2	14:6
3. KKS „Grom"	5	6:4	14:11
4. KKS „Unia" Tczew	4	5:3	10:13
5. SKS „Płomień"	3	3:3	8:9
6. WKS 16 D.	4	3:5	7:10
7. KKS „Bałtyk"	4	2:6	8:15
8. MKS „Pogoń"	4	1:7	2:9
9. KS „Wisła" (Tczew)	2	0:4	2:14

kopane).

Święto sportowe OM TUR w Tarnowie

W ostatnich dniach zorganizował Powiatowy Komitet OM TUR w Tarnowie na nowootwartym boisku „Święto sportowe" **pod protektoratem prezydenta miasta, Eug. Sita, starosty powiatowego, Grzybowskiego i dowódcy VIII-go pułku czołgów, Michałowskiego.**

W ramach „Święta sportowego", na które przybyło około 3 tys. młodzieży, odbyły się **wyścigi motocyklowe, mecz piłki nożnej oraz zawody lekkoatletyczne.**

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE

Sekcja Motocyklowa KS OM TUR Tarnów zorganizowała zawody motocyklowe o tytuł mistrza Tarnowa na rok 1946/6 oraz o Puchar Ziemi Tarnowskiej. Wyścig ten zgromadził na starcie 43 zawodników, rekrutujących się przeważnie z KS OM TUR Tarnów (31) oraz z HKS Czuwaj (Przemyśl) (9), KS Rzeszów (2) i AZS Kraków (1).

Trasa wyścigu wynosiła 76 km i prowadziła przez Tarnów-Tuchów-Gromnik-Zakliczyn-Szczepanowice-Mościce-Tarnów. Punkty kontrolne, znajdujące się w wyżej podanych miejscowościach podawały telefonicznie sprawozdania z przebiegu wyścigów, które następnie transmitowano przez megafony zainstalowane na pl. Kazimierza, gdzie znajdowała się meta. Tytuł mistrza Tarnowa zdobył Pronobis (KS OM TUR Tarnów), przebywając trasę w czasie 1:21,43, a Puchar Ziemi Tarnowskiej Sekcja Motocyklowa KS OM TUR Tarnów, osiągając 15 punktów.

Wyniki osiągnięte w poszczególnych kategoriach maszyn są następujące:

500 ccm: 1) **W. Rysiak** (KS OM TUR) czas 1:31,37, 2) Duda (TUR) czas 1:32,57, 3) Mikoś (TUR) 1:42,55.

350 ccm: 1) **Grega W.** (HKS Czuwaj) czas 1:25,8, 2) Alda Janusz (AZS Kraków) 1:29,3, 3) **A. Łabędź** (TUR) 1:31,39.

250 ccm: 1) **Pronobis** (TUR) 1:21,43, 2) Książek (TUR) 1:24,28, 3) Grybaś (HKS Czuwaj) 1:25,45.

130 ccm: 1) **Kielar** (Rzeszów) 1:29,50, 2) Surdej (TUR) 1:34,18, 3) Hemmerling (TUR) 1:44,0.

Punktacja klubowa przedstawia się następująco:

1) **KS OM TUR Tarnów** — 15 pkt., 2) HKS Czuwaj, Przemyśl, 3) KS Rzeszów, 4) AZS Kraków.

Następnie na boisku KS OM TUR odbyły się popisy jazdy na motocyklach.

ZAWODY PIŁKARSKIE

Nowopowstała sekcja piłkarska KS OM TUR w Tarnowie rozegrała mecz piłkarski z KS OM TUR Podgórze. **Mecz zakończył się zwycięstwem Podgórza 4:1.**

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

W ramach zawodów lekkoatletycznych odbyły się biegi na przestrzeni 3000 m dla mężczyzn oraz 800 m dla kobiet. Wyniki przedstawiają się następująco:

3000 m (startowało 21 zawodników): 1) **Mokiała** (TUR Chrzanów) czas 9,30, 2) Rybak (TUR Zgłębice) 9,40, 3) Lis (TUR Tarnów).

800 m dla kobiet (startowało 7 zawodniczek): 1) **Stasiak** (OM TUR Tarnów) czas 2,46,2, 2) Bielowska 3,10, 3) Kabat.

Tarnovia odpowiednio rewanżuje się Jarosławskiemu KS za porażkę wygrywając 7:1 (1:0)

Tarnów, 10. 11. (tel. wł.). Na zakończenie sezonu piłkarskiego sprowadziła Tarnovia na rewanżowe spotkanie Jarosławski KS, który u siebie pokonał osłabioną drużynę Tarnovii 2:1. W meczu dzisiejszym Tarnovia rozgromiła przereklamowaną i „niezwyciężoną" drużynę J. K. S.-u a miarą przewagi Tarnovii po przerwie był fakt, że prowadziła grę trenując jakby na jedną bramkę. Drużyna JKS zaimponowała tylko pod względem kondycji fizycznej. Natomiast braki techniczne uzupełniała olbrzymią ambicją. Po przerwie Tarnovia mogła zdobyć jeszcze większą ilość bramek, jednak prawdziwy pech prześladował jej napastników pod bramką. Do przerwy strzelcem bramki był Pirych II. Po przerwie goście ograniczyli się tylko do wypadów, które z łatwością likwidowała obrona Tarnovii (bez Barwińskiego). Łupem bramkowym podzielili się Kokoszak 2, Roik III 2, Pirych I i Binek. Dla gości strzelcem był lewy łącznik. Sędziował Bryk na ogół dobrze.

Tęcza, Granat i Partyzant bez straty punktów

Ubiegła niedziela miała być terminem ciekawego spotkania w mistrzostwach kieleckiej klasy A pomiędzy mistrzem Okręgu Kieleckiego Tęczą (Kielce) a ubiegającą się o ten tytuł jedynastką Granatu (Skarżysko). Niestety, z z powodu złego stanu boiska i ulewnego deszczu do „pojedynku" między Tęczą a Granatem nie doszło. Sędzia zawodów uznał boisko w Kielcach za nieodpowiednie, wobec czego zawody te odroczono.

W tej chwili tabela mistrzostw klasy A Kieleckiego OZPN (niezweryfikowana przez WG i D.) przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Tęcza Kielce	3	6	11:4
2. Granat Skarżysko	2	4	11:4
3. Partyzant Kielce	1	2	2:1
4. SKS Starachowice	2	2	4:3
5. Ruch Skarżysko	2	0	1:8
6. Orlicz Suchedniów	4	0	4:16

Czdło tabeli zajęła kielecka Tęcza, która na 3 gry nie straciła żadnego punktu. Również Granat i Partyzant odniosły zwycięstwa w dotychczasowych spotkaniach, zajmując drugą i trzecią lokatę w tabeli mistrzowskiej. Słabo wypadł „beniaminek" kieleckiej klasy A — Orlicz z Suchedniowa, który we wszystkich czterech grach oberwał porządne „cięgi" i „ulokował" się z tego powodu na ostatnim miejscu.

SKS (Starachowice)—ORLICZ (Suchedniów) 3:0 (1:0)

W zawodach mistrzowskich klasy A Kieleckiego OZPN pomiędzy SKS-em (Starachowice) a Orliczem (Suchedniów) zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze zawodów, bijąc drużynę suchedniowską 3:0 (1:0). SKS był zespołem lepszym, szybszym i bardziej produktywnym. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rymarczyk (2) oraz Wysocki.

Dożywotnia dyskwalifikacja działacza sportowego

Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego na mocy jednomyślnej uchwały, zawiesił dożywotnio członka Sekcji Kolarskiej PKS „Elektryczność" w Warszawie — **Wacława Krzcińskiego.**

Wymieniony ukarany został w lipcu r. b. roczną dyskwalifikacją za wywołanie gorszącego zajścia w stanie kompletnego zamroczenia alkoholem. Ponieważ kara nie poskutkowała, a zdyskwalifikowany **urządził dalszą publiczną awanturę znów pod wpływem alkoholu, uznano go za jednostkę wybitnie szkodliwą dla społeczeństwa sportowego, eliminując zupełnie z rodziny działaczy sportowych.** W ten sposób **Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego wypełnia konsekwentnie swą rolę w zwalczaniu alkoholizmu w sporcie.**

O powyższej decyzji powiadomiono PUWF i PW, Związek Związków Sportowych oraz wszystkie Państwowe Związki Sportowe.

Z dni chwały i klęski

Czytamy karty historii sportu polskiego

5)

Polska—Czechosłowacja 1:2 (1:1)

Przysłowiowy już brak szczęścia w naszej reprezentacji spowodował, że **mimo równych stosunkowo sił, gdyż Polacy braki techniczne nadrabiali embicją i szybkością, zeszliśmy z boiska pokonani, tracąc drugą bramkę na 2 minuty przed końcem meczu.** Do przerwy wynik był remisowy; prowadzenie zdobyli Czesi ze strzału **Polacka** — wyrównanie padło w 4 minuty później, gdy **Batsch** przejął dobrą centrę Sperlinga i strzelił pod poprzeczkę.

Strzelcem drugiej (zwycięskiej) bramki był **Mraz.**

Polska—Węgry 0:2 (0:0)

Pierwsze w 1916 roku zawody międzypaństwowe w kraju miała rozegrać Polska w dniu 5 lipca przeciw Węgrom na boisku Cracovii. Na trzy dni przed meczem **olbrzymia powódź zniszczyła jednak boisko i PZPN widział się zmuszonym prosić Węgierski Związek Piłki Nożnej** o odroczenie terminu spotkania **na 2 tygodnie.** Węgrzy zgodzili się na to. Zamiast więc w tydzień po meczu z Polską, rozegrali oni tydzień wcześniej (12. VII.) mecz przeciw Szwecji w Sztokholmie i poniósłszy tam jedyną w swoim rodzaju klęskę 2:6, na mecz z Polską zmobilizowali najlepsze swoje siły, ściągając m. in. lewego łącznika, Winklera, aż... ze Szwajcarii. Przeciw jedynastce węgierskiej w składzie:

Weinhardt (Sombathety) — **Fogl II** (Ujpesti), **Fogl III** (Ujpesti) — **Kleber** (MTK), **Orth** (MTK), **Pecovnik** (Sombathely) — **Remay** (Nemzeti), **Takacs** (Vasas), **Holzbauer** (Sombathely), **Winkler** (MTK), **Jenny** (MTK)

wystawiono drużynę, opartą na szkielecie znajdującego się wówczas w szczytowej formie mistrza piłkarskiego Polski, Pogoni (Lwów) w takim zestawieniu:

Görlitz (Pogoń) —**Kaczor** (Wisła), **Olearczyk** (Pogoń) — **Fichtel** (Pogoń), **Gieras** (Wisła), **Hanke** (Pogoń) — **Słonecki** (Pogoń), **Batsch** (Pogoń), **Kuchar** (Pogoń), **dr Garbień** (Pogoń), **Szabakiewicz** (Pogoń).

Po raz pierwszy reprezentacyjna nasza jedynastka złożona była z zawodników **2 klubów** (Pogoni i Wisły), w tym jeden klub (Pogoń) dał do reprezentacji aż 9 zawodników.

Zespół nasz, równorzędny wpolu, nie potrafił znów przełamać znakomitej defensywy przeciwnika, w której obok świetnego Ortha na środku pomocy wybijali się obaj bracia Voglowie w obronie. I jeśli **Orth** nie pozwolił naszej środkowej trójce napadu zdobyć żadnej górnej piłki, wygrywając wszystkie pojedynki główkowe, to obrońcy węgierecy byli zawsze o ten ułamek sekundy szybsi i wkraczając równie szybko jak zdecydowanie, uniemożliwiali wprost wyrobienie pozycji strzałowej. Drużyna polska po gwałtownym impecie w pierwszych kilkunastu minutach coraz bardziej odczuwając fatum, które oodbitą od poprzeczki po strzale Słoneckiego piłkę nakazuje Kucharowi zbyt słabo poprawić w stronę bramki lub też za nierozmyślną rękę na polu bramkowym podyktować przeciw nam **rzut karny** (strzelony niezdarnie przez Jenny'ego i obroniony przez Görlitza), pozwala Węgrom na częstsze przebywanie na swym polu. **Do przerwy nie przynosi ono rezultatu, natomiast po przerwie dwa strzały: Ortha i Holzbauera** znajdują drogę do siatki i **dają Węgrom** dalsze **zwycięstwo 2:0.**

Trudno było winić doskonałego naszego bramkarza, **Görlitza,** o zbyt bierną postawę w obu wypadkach, niemniej jednak stwierdzić trzeba, że przy większej uwadze i czujności zapobiec można było utracie tych bramek.

W pierwszym wypadku po zderzeniu się Kaczora z Takacsem, **podyktował sędzia przeciw Polsce rzut wolny z linii pola karnego.** Po gwizdku na wykonanie wolnego, **zamierzył się Orth,** a stojący obok niego **Winkler strzelił lekko ku bramce polskiej. Görlitz ani nie drgnął** i piłka znalazła się w siatce. W kilkanaście minut później po kombinacji: Orth-Remay-Holzbauer ten ostatni **strzelił w kierunku naszej bramki, a Görlitz,** stojący o kilka kroków przed bramką **przepuścił piłkę pod ręką.**

Końcowy zryw drużyny polskiej przyniósł jeszcze kilka strzałów na barmkę węgierską, w tym wspaniale bity przez **Batscha** i równie wspaniale przez Weinhardta, obroniony rzut wolny, po czym sędzia **Braun** (Wiedeń), odgwizdał piąte z rzędu zawody przeciw Węgrom, które dały naszemu przeciwnikowi **piąte zwycięstwo bez straty żadnej bramki.**

Dwie bramki strzelone przez napad polski **nie wystarczyły do zwycięstwa w następnym naszym meczu międzypaństwowym, rozegranym w dniu 30 sierpnia w Helsingforsie:**

Polska—Finlandia 2:2 (0:1)

DRUŻYNA POLSKA wystąpiła w składzie następującym: **Görlitz** (Pogoń, Lwów) — **Gintel** (Cracovia), **Kmleciński** (Czarni, Lwów) — **Spojda** (Warta), **Seichter** (Cracovia), **Hanke** (Pogoń) — **Słonecki** (Pogoń), **Staliński** (Warta), **Kałuża** (Cracovia), **Ciszewski** (Cracovia), **Sperling** (Cracovia).

Skład **FINLANDII: Belewici** (Helsingin Paloscura — HPS) — **Koskinen** (HPS), **Lindman** (HPS) — **Narvanen** (Sudet, Nyborg), **Soinio** (Helscingin Jalkapalloklubi — HJK), **Linna** (HPS) — **Kulmala** (Turun Paloseura), **Fallström** (HJK), **Ecklöff** (HJK), **Nadbornik** (HJK), **Kelin** (HJK).

Mimo bezsprzecznej przewagi technicznej drużyny polskiej, Finowie zdobywają prowadzenie w pierwszej połowie gry, gdy w zamieszaniu podbramkowym pod naszą bramką po rzucie wolnym, bitym przez **Ecklöffa** piłkę dostaje **Linina i dalekim strzałem pod poprzeczkę zdobywa pierwszą bramkę. Wyrównanie pada dopiero w 10 minucie po przerwie:** prostopadłe podanie **Kałuży otrzymuje Staliński i strzela do siatki ponad rzucającym się mu pod nogi Belewiczem. W pięć minut później Kałuża w solowym driblingu, „podcięty" przez obrońcę pada na linii pola karnego, lecz powstaje momnetalnie i strzela ostro na bramkę fińską, a piłka, odbita od wewnętrznej strony poprzeczki pada za linię bramkową i...** wraca z powrotem na boisko. Doskonały, znajdujący się przy tym zawsze w pobliżu piłki sędzia **Högberg** (Norwegia) uznaje — mimo spdzeciwu widowni — prawidłowo zdobytą bramkę i **drużyna polska prowadzi 2:1. Na 10 minut przed końcem gry uzyskuje Finlandia wyrównanie:** po dobrze bitym przez Kelina kornerze, **Kulmala bliskim strzałem lokuje po raz drugi piłkę w siatce Görlitza i ustala wynik spotkania — 2:2.**

W trzy dni później (2. IX. 1925) na boisku w Tallinie rozegrała reprezentacja Polski następne zawody:

Polska—Estonia 0:0 (0:0)

Składy drużyn: **POLSKA: Görlitz** (Pogoń) — **Gintel** (Cracovia), **Czajkowski** (Polonia) — **Seichter** (Cracovia), **Chruściński** (Cracovia), **Hanke** (Pogoń) — **Słonecki** (Pogoń), **Tupalski** (Polonia), **Kałuża** (Cracovia), **Siszewski** (Cracovia), **Sperling** (Cracovia).

ESTONIA: Zass (T. J. K.) — **Liivan** (T. J. K.), **O. Silber** (T. J. K.) — **Kaljot** (T. J. K., **Rein** (Sport), **Einman** (Sport) — **Paal** (Sport), **Elbman** (T. J. K.), **Pihlak** (T. J. K., **Upraus** (Sport), **Kihlefeid** (Sport).

Nie można było wymagać od losu, by zawsze dawał nam tak dobrego sędziego, jak Norweg **Högberg** — lecz trudno było pogodzić się z faktem, dokonanym, przed jakim postawili Polaków Estończycy, zapowiadając, że wyznaczony początkowo do prowadzenia zawodów Polska—Estonia sędzia angielski musiał nagle wyjechać, wobec czego **arbitrem spotkania musi być z konieczności Estończyk, Silberg.**

Zepsuł on zupełnie zawody i pomógł swoim walnie do uzyskania remisowego rezultatu, nie uznając m. in. regularnie strzelonej przez Kałużę bramki w pierwszych minutach gry — natomiast dając rzut wolny przeciw Polsce za rzekomą rękę naszego środkowego napastnika. Nie pomógł kapitalny dowód: mianowicie **czyste ręce i ramiona koszulki u Kałuży,** gdzie musiałby zostać ślad od uderzenia piłki, gdyż przed zawodami spadł ulewny deszcz i na boisku, zwłaszcza pod bramkami było błoto, — sędzia pozostał niewzruszony tak, jak w chwilach, gdy faulowano złośliwie naszych piłkarzy, **powodując kontuzje Seichtera, Ciszewskiego, Stalińskiego i Słoneckiego.**

W tych warunkach, mimo przewagi drużyny polskiej, której wymownym świadectwem był fakt, że przeciwnik nie oddał po przerwie na bramkę polską ani jednego strzału — mecz Polska—Estonia zakończył się wynikiem bezbramkowym O:0.

Po występach na dalekiej północy reprezentacja **piłkarska Polski udała się w 5 tygodni później** na południe i w dniu 2 października rozegrała **w Konstantynopolu mecz:**

POLSKA—TURCJA 2:1 (1:1).

Składy drużyn: **POLSKA: Görlitz** (Pogoń) — **Gintel** (Cracovia), **Czajkowski** (Polonia), — **Hanke** (Pogoń, **Chruściński** (Cracovia), **Zastawniak II** (Cracovia) — **Adamek** (Wisła), **Słonecki** (Po-

*

(C. d. n.).

Złoty Krzyż Zasługi

Nasza najlepsza lekkoatletka Stanisława **Walasiewiczówna** przed wyjazdem w dniu 8 listopada br. do USA, została przyjęta przez wiceministra Obrony Narodowej, gen. Spychalskiego. Walasiewiczównie towarzyszyli: dyr. Państwowego Urzędu WF i PW, inż. T. Kuchar, szef Wydziału WF, PUWF i PW, mgr Skład i przedstawiciele Polskiego Związku Lekkoatletycznego z prezesem radcą Forysiem, dyr. Askanazem i ob. ob.: Sienkiewiczem i Domagałą.

Gen. Spychalski podziękował Walasiewiczównie za godne reprezentowanie barw polskich i pracę propagandową dla lekkiej atletyki, gdy tylko zachodziła tego potrzeba. Następnie generał udekorował Walasiewiczównę Złotym Krzyżem Zasługi.

Dyrektor PUWF i PW, inż. Kuchar, wręczając mistrzyni Polski upominek PUWF w postaci czterech artystycznych, ręcznie kutych broszek, przedstawiających m. in. herb Stolicy, Krakowa i Gdańska — podziękował jej za gotowość startów w każdej potrzebie w barwach polskich i prosił ją o dalsze propagowanie sportu polskiego na zawodach w USA.

Radca Foryś w imieniu PZLA wręczył Walasiewiczównie dyplom i piękny album drzeworytów, przedstawiający ruiny Stolicy.

Prezes PZLA prosił naszą mistrzynię, aby startując w Ameryce w dalszym ciągu odnosiła sukcesy w barwach polskich.

Walasiewiczówna w serdecznych słowach podziękowała za wszystko i wyraziła radość i podziw dla tego wszystkiego — co widziała w nowej, odrodzonej Polsce.

Pierwsze punkty w ping-pongu o mistrzostwo Krakowa

Pierwsze spotkania o drużynowe mistrzostwo Krakowa w tenisie stołowym przyniosły zwycięstwa **Cracovii nad beniaminkiem kl. A Wisłą 9:0, dwukrotne HKS-owi nad AZS-em 6:3 i Krakusem 7:2, Groblom nad Garbarnią 5:4, oraz Krakusowi nad Prądniczanką 5:4.** Do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy wyniku jeszcze jednego spotkania AZS — Prądniczanka. Podajemy go w numerze następnym.

Cracovia która wystąpiła w składzie **Mamczarczyk, Zięba, Dobosz** nie miała w **Graczu, Żaku i Kumachu** przeciwnika. Najlepszym z Wisły okazał się, **Żak. HKS** dysponujący **Graffem, Lisińskim i Szałajem** odniósł piękne dwa zwycięstwa. Tarczałowicz z AZS musiał przed dwoma z nich ugiąć czoła. W Groblach obok **Bezwińskiego** spisywał się dzielnie zupełnie niespodziewanie **Kall.** Garbarni nie pomógł nowy nabytek **Grochot** z Cracovii i straciła pierwsze punkty. **Krakus,** mimo zapowiedzi niewystępowania w rozgrywkach, zebrał jednak drużynę i niespodziewanie nawet dla siebie odniósł zwycięstwo.

(at)

Gwiazdka narciarska na Hali Gąsienicowej

Wzorem ubiegłego roku Sekcja Narciarska TS Wisła zorganizowała w miesiącach zimowych kilka **obozów narciarskich** na **Hali Gąsienicowej** w Tatrach oraz jeden obóz w **Karpaczu.**

Każdy z tych obozów połączony będzie ze specjalnym **kursem wyszkoleniowym,** prowadzonym przez **pierwszorzędnych instruktorów** w dwóch grupach: dla **początkujących i dla zaawansowanych.** Obozy na Hali Gąsienicowej odbędą się w terminach:

22. XII. 1946 — 6. I. 1947.
18. I. 1947 — 2. II. 1947.
16. II. 1947 — 2. III. 1947.
15. III. 1947 — 30. III. 1947.
13. IV. 1947 — 27 IV. 1947.

Termin obozu w Karpaczu ustalony będzie w miarę napływających zgłoszeń w porozumieniu z uczestnikami. **Pierwszy obóz zimowy** SNTS Wisła na **Hali Gąsienicowej,** który jak wyżej wspomniano odbędzie się w czasie **od 22 grudnia do 6 stycznia** włącznie, zapowiada się imponująco. W ramach obozu przygotowywana jest **„Gwiazdka“** dla narciarzy oraz **powitanie Nowego Roku** w wieczór Sylwestrowy.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc i konieczność wcześniejszego zagospodarowania obozu na wieczór wigilijny i święta Bożego Narodzenia, osoby reflektujące na udział w obozie zechcą **zgłaszać się jak najwcześniej** w godzinach dyżurów Sekcji: codziennie od godz. 18—20 w lokalu TS Wisła przy **ul. Retoryka 1, parter.** Tamże bliższe informacje.

Walne Zebranie Polskiego Zw. Piłki ręcznej

Walne Zebranie **PZPR,** wyznaczone na dzień 17. XI. br., z uwagi na odbywającą się sesję Państwowej Rady WF, zostało przez Zarząd PZPR przełożone na **dzień 24. XI. br.**

W dniu tym zebranie odbędzie się w sali Izby Rzemieślniczej w Krakowie, ul. św. Anny 9, o godzinie 9-tej w pierwszym terminie, o godz. 9.30

ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI HOKEJOWEJ RKS LEGIA odbędzie się w sobotę, dnia 16 listopada br. o godz. 18 (6 wiecz.) w lokalu Klubu przy ul. Sławkowskiej 6, I p.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Do naszych P. T. Czytelników

Błędy korektorskie, które zdarzają się we wszystkich wydawnictwach, zdarzały się i nam niejednokrotnie — natomiast ostatni numer nasz jest pod tym względem „rekordowym“. Pomijając, znany już ogólnie, błąd: „premier“, zamiast „trener“, wskutek niedopatrzenia korektora, a zwłaszcza metrampaża w artykule p. t. „Rekord dziwolągów, czyli rekordowe dziwolągi“, znalazł się ustęp (przedruk ostatniego numeru „Przeglądu Sportowego“), który miał być umieszczony poniżej artykułu o rozgrywkach o puchar Rimeta.

Składając niniejszym to wyjaśnienie, przepraszamy naszych P. T. Czytelników, a specjalnie Redakcję „Przeglądu Sportowego“, której rzeczowy artykuł p. t. „Czy PZPN pamięta o udziale w pucharze świata“, nie jest żadnym „rekordowym dziwolągiem“, lecz cechującym zawsze to pismo, wnikliwym rozważaniem spowodowanym troską, by Polski Związek Piłki Nożnej nie przeoczył terminu zgłoszenia Polski do udziału w tej konkurencji, w której w roku 1938 zdobyliśmy poważny sukces.

Redakcja

O wejście do klasy „A“ KOZPN

Mościce—Kmita 3:2 (3:2)

Mimo dwukrotnego prowadzenia (1:0 i 2:1) przegrała Kmita powyższe spotkanie dzięki fenomenalnej obronie bramkarza Mościc Szewczyka, który obronił mnóstwo groźnych strzałów napastników Kmity zwłaszcza w drugiej połowie, w której Kmita miała olbrzymią przewagę. Wynik 3:2 ustalono już po 25 minutach gry. Sędziował b. dobrze Zdybalski.

Wolania—Płaszowianka 6:0 (3:0)

Gra na początku równorzędna. Akcje obu napadów kończą się na polach karnych. Od 20 minuty Wolanka bierze inicjatywę w swoje ręce i przeważa. W tym czasie padają 3 bramki strzelone przez Liszkę 2 i Banię. Po zmianie pól Wolanka przeważa w dalszym ciągu strzelając dalsze 3 bramki przez Banię 2 i Liszkę. W tym okresie gry piłka znajduje się prawie bez przerwy na polu karnym Płaszowianki. W 86 minucie napastnik Wolanii Sikora idzie na przebój i zostaje sfaulowany przez bramkarza. Sędzia dyktuje rzut karny, na który Płaszowianka nie chce się zgodzić i schodzi z boiska. Epilog w W. D. i G. Wolania grała o klasę lepiej od Płaszowianki, posiadając lepszą technikę i szybkość. Płaszowianka braki kondycyjne i techinczne zastępowała ostrą grą. Zaznaczyć należy, że po meczu doszło do incydentów, wywołanych przez krewkich kibiców Płaszowianki, jednak dzięki energicznej podstawie porządkowych, skończyło się wszystko w porządku. Sędzia b. dobry.

(w)

Szczakowianka—Nadwiślan 4:1 (1:0)

Szczakowa, 10. 11. (tel. wł.) Gra wyrównana i interesująca. Po przerwie zupełna przewaga Szczakowianki. Bramkarz Nadwiślanu interweniował z powodzeniem. Bramki dla Szczakowianki uzyskali: Nowotny, Tokarski, Fuchs i Wadowski II po 1, honorowy punkt dla Nadwiślanu uzyskał Wohlfinger. Sędziował Pałka z Krakowa, który skrzywdził Szczakowiankę.

Tabela o wejście do kl. A

	gier	pkt.	brm.
Wolania	3	4	15:5
Nadwiślan	3	2	3:7
Kmita	3	2	6:7
Mościce	3	4	7:4
Szczakowianka	3	4	9:8
Płaszowianka	3	2	4:10

Milicyjny—Skawinka 3:0 v. o.

Sędzia odgwizdał zawody o 10-tej, z powodu niestawienia się drużyny Skawinka. Skawinka przyjechała o 11-tej, i dowiedziała się że mecz miał się odbyć o 10-tej. Zaszło w tym wypadku grube nieporozumienie i KZRW zadecyduje, która z drużyn przybyła w odpowiednim czasie.

ww

O puchar WS KOZPN

Bronowiczanka—Prądniczanka 2:1 (1:1)

Spotkanie powyższych drużyn zakończyło się w pełni zasłużonym zwycięstwem Bronowianki, stwarzającej groźniejsze sytuacje. Grząski teren uniemożliwił obu zespołom rozwinięcie technicznej gry. Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Kosoń** (2) — dla pokonanych **Adamczyk.** Sędzia **inż. Olewski,** bardzo dobry.

Dąbski—Garbarnia 3:0 v. o.

Drużyna Garbarni nie stawiła się na zawody, wobec czego sędzia Popłatek odgwizdał zawody.

Sekcja narciarska KS „Cracovia“ zaczyna znów pracować

W dniu 6 listopada odbyło się zebranie sekcji narciarskiej Cracovii na którym wybrano nowy tymczasowy zarząd, który przedstawia się następująco:

Kierownik — Zdzisław Czaczko; Sekretarz — Helena Herlich; Skarbnik — Józef Śliz; Propaganda — Z. Chruściński; Gospodarz — A. Malczyk; Ref. młodzieżowy — Piotr Żeleński, Kap. sport. — Adam Rzepka; Turystyka — B. Grodzki; Członek zarządu — inż. Kozubek.

Na tym pierwszym zebraniu zapadło wiele uchwał: m. in. **postanowiono pomóc młodzieży w uprawianiu sportu narciarskiego,** a to przez wypożyczenie nart na cały sezon, które to sekcja ma do dyspozycji.

Zarząd sekcji podaje do wiadomości, że wpisy na członków sekcji przyjmuje sekretariat klubu przy ul. Smoleńsk od godz. 10—12 i od 16—18, jak również skarbnik od godz. 9—15 w firmie „Chemolek“ przy ul. Starowiślnej 26, I p.

Uchwalono **wpisowe dla członków** zł 100; wkładka roczna zł 120; dla uczniów i akademików wpisowe zł 20; wkładka roczna zł 40.

Uwaga młodzi zapaśnicy

Treningi sekcji zapaśniczej RKS Legia po chwilowej przerwie zostały wznowione. Odbywają się one w środy i piątki od godz. 19 w sali OKZZ, Rynek Główny 34, I p. W najbliższych dniach przystępuje RKS Legia do szkolenia nowych zapaśników. Treningi te będą prowadzone przez znanego zapaśnika i instruktora. Rychtę Romana. Zapisy na nowych członków przyjmuje się podczas treningu oraz w lokalu RKS Legia przy ul. Sławkowskiej 6, I p.



ZAWODY O PUCHAR KAŁUŻY (W KAŁUŻY)

Coś dla tenisitów

Corocznie ukazują się przy końcu sezonu tenisowego w dziennikach i czasopismach całego świata listy dziesięciu najlepszych tenisistów; każdy związek państwowy zestawia nadto własną listę państwową swych najlepszych zawodników i zawodniczek.

W latach przedwojennych do najlepszych i najbardziej fachowo opracowanych list należała lista znanego teoretyka i wielkiego znawcy białego sportu, **Myers'a.** Niestety Myers umarł w 1945 roku, nie pozostawiając godnego następcy. W poprzednich numerach „Startu“ podaliśmy dwie listy: jedną opublikowaną na łamach pisma „Daily Mail“, a ułożoną przez **Simpsona,** drugą ułożoną przez tegoroczną mistrzynię Wimbledonu, Paulinę **Betz.**

Jeżeli chodzi o listę Simpsona, zaznaczyć musimy, iż w zestawieniu jego uwidacznia się **wybitne faworyzowanie zawodników amerykańskich.** Pierwsze miejsce **Kramera,** drugie **Parkera-Pajkowskiego** i trzecie **Bromwicha** nie podlega żadnym dyskusjom. Dopiero rozbieżności występują od czwartego miejsca. Simpson np. na czwartym miejscu klasyfikuje Dinny Pailsa, a Betz Schrödera. Słuszność jest raczej po stronie Simpsona. Bardzo wysoko klasyfuje również Simpson **Mulloy'a,** który będąc znakomitym doublistą, napewno sam nie spodziewał się tak dobrej lokaty. Dobrze stojący, bo na szóstym miejscu w liście Betz: **Falkenburg,** nie jest w ogóle uwzględniony przez Simpsona. Tak samo nie są przez niego klasyfikowani **Czech Drobny,** mający w roku bieżącym cały szereg znakomitych wyników, bardzo dobry **Szwed Bergelin,** który również pochwalić się może zwycięstwami nad renomowanymi przeciwnikami o ustalonej już marce, oraz **Ekwadorczyk Segura.**

P. Betz w liście swojej popełniła również wiele błędów. Do nich w pierwszym rzędzie zaliczyć musimy wystawienie **Falkenburga** na szóstym miejscu, nieuwzględnienie w swej liście bardzo dobrego zawodnika, jakim jest **Brown** (USA) oraz mistrza międzynarodowego Francji, **Bernarda.** Również obsadzenie dziesiątego miejsca Mylloy'em jest raczej niesłusznym, gdyż Francuz **Petra** jest od niego napewno dużo lepszym.

Lista najlepszych tenisistów świata naszym zdaniem powinno wyglądać następująco:

1) **Jack Kramer** (USA).
2) **Frank Parker-Pajkowski** (USA).
3) **John Bromwich** (Australia).
4) **Dinny Pails** (Australia).
5) **Brown** (Australia).
6) **Schröder** (USA).
7) **T. Brown** (USA).
8) **Petra** (Francja).
9) **Bergelin** (Szwecja).
10) **Bernard** (Francja).
11) **Drobny** (Czechosłowacja).
12) **Segura** (Ekwador).
13) **Falkenburg** (USA).
14) **Mulloy** (USA).

Sklasyfikowanie Czecha **Drobnego** na jedynastym miejscu jest o tyle uzasadnione, że przegrał on ze wszystkimi poprzednikami na liście.

CKS na czele tabeli w Częstochowie

Częstochowa, 10. 11. (tel. wł.) W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A Cz. OZPN, padły następujące wyniki:

Stradom—Czarni (Radomski) **3:2** (0:2). Bramki strzelili: dla zwycięzców Wężowicz 2, Lach I., oraz Stankiewicz dla pokonanych. Sędzia Śliwczyński.

C. K. S. Victoria 3:2 (1:0). Szczęśliwe zwycięstwo C. K. S-u, dla którego bramki zdobyli: Kuśmierczyk, Zalas, Bojanek, oraz Malicki dla Victorii. Sędziował Śliwczyński.

Skra—Kolejowy K. S. 4:0 (1:0). Zdecydowane zwycięstwo Skry. Goale uzyskali: Orłowski 2, Langier i Bulski. Zawodami kierował red. Gajos.

Po rozgrywkach niedzielnych tabela kl. A przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	brm.
1. C. K. S.	3	6	11:6
2. Skra	3	4	9:3
3. Czarni	4	4	8:8
4. Stradom	4	4	8:4
5. Kolejowy	5	4	9:13
6. Victoria	3	3	10:7
7. Wieluń	4	1	8:15

Raków—Partyzant w ping-pongu 6:3.

Partyzant—Liga Morska 9:0.

Odbyło się też ciekawe spotkanie tenisa stołowego pomiędzy zespołami redakcji **„Kocynder“** — „Sport“ z jednej strony, a **„Głosem Narodu“** z drugiej, zakończone wysoką porażką ostatniego w stosunku 9:0. Zespół katowicki reprezentowali red. red. **J. Prutkowski, Blagier i Zmarzlik,** „Głos Narodu“ **Folfasiński, Gajos i Jurek.**

Komunikat Okręgu ZRSS

W sobotę 9 listopada br. rozegrano zawody finałowe o mistrzostwo Okręgu, pomiędzy mistrzami grupy I i III — **Garbarnią i Legią** — z wynikiem 7:0 dla Garbarni.

*

Wzywa się niżej wymienione kluby do pobrania zamówionych nart w nieprzekraczalnym terminie do soboty 16 listopada: Związkowiec, Świt Nowy Sącz, Chełmianka, Kinowiec, Nadwiślan, Płaszowianka, TUR Podg., Tonianka, Korona, RKS P. Mon. Spiryt., Kobierzanka.

*

Wzywa się niżej wymienione kluby do nadesłania nowych deklaracji i odpisów statutów klubowych, a to Świt Nowy Sącz, Garbarnia, Kinowiec, Płaszowianka, TUR Podgórski, Tonianka, Tęcza, Bronowicki, „Zryw“ Chrzanów, Chełmek, Kobierzanka. Termin nadesłania deklaracji i odpisów statutów upływa z dniem **16 listopada 1946 r.**

PRZED MISTRZOSTWAMI KIEL. OZTS

Z uwagi na zbliżający się termin rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Kieleckiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego w klasie A i B, władze Kiel. OZTS wezwały wszystkie zarejestrowane towarzystwa tenisa stołowego do przygotowania swych lokali i stołów, celem komisyjnego ich odbioru przez Komisję Weryfikacyjną, wyłonioną z Wydziału Gier i Dyscypliny Kiel. OZTS-u. W myśl dyrektyw, kluby obowiązane są przygotować stoły do dnia 15 listopada b. r.

W drugiej połowie listopada odbędzie się konferencja delegatów klubów Okręgu Kieleckiego, na której zostanie ustalona definitywnie tabela rozgrywek o mistrzostwo Kieleckiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego w klasie A i B.

Kiel. OZTS liczy w tej chwili 14 towarzystw pingpongowych, z tego w klasie A znajduje się 6 zespołów, w klasie B — 8 drużyn.

NAPRZÓD (Jędrzejów)—KS MIECHÓW 3:2 (3:0)

Zawody towarzyskie piłki nożnej pomiędzy jędrzejowskim Naprzodem a KS Miechów zakończyły się nieznacznym zwycięstwem Naprzodu 3:2. Do przerwy prowadził Naprzód 3:0. Drużyna jędrzejowska osłabiona brakiem 2 czołowych zawodników, Kobierskiego i Marczewskiego, z trudem uporała się z ambitnie i ofiarnie grającym zespołem miechowskim. Bramki dla zwycięzców strzelili: Fronckiewicz, Leśkiewicz i Chrzanowski, dla Miechowa natomiast śr. napastnik i obrońca (z rzutu karnego). Zawody prowadził Władysław Jureczko z Jędrzejowa.

KULCZYCKI WYCOFUJE SIĘ Z RINGU?

Znany bokser kielecki, b. zawodnik Granatu (Kielce), startujący ostatnio w barwach Ludwikowa, mistrz Okręgu Lubelskiego sprzed wojny, mistrz Okręgu Częstochowskiego na r. b. oraz uczestnik indywidualnych mistrzostw Polski — Marian Kulczycki, od dłuższego czasu nie pokazuje się w ringu. Według pogłosek Kulczycki ma zamiar wycofać się z czynnego życia sportowego. Gdyby wiadomość ta okazała się fałszywa, Kielce pozyskałyby doskonałego i rutynowanego reprezentanta wagi średniej.

Wydawca: R.S.K.O. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552 97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym. Kraków, Wielopole 1. M—16432